

opusdei.org

Wywiad z prałatem: "błędem katolików byłoby okopywanie się".

Publikujemy tłumaczenie wywiadu, który "El Mercurio" (28.07.2024) przeprowadził z księdzem prałatem Fernando Ocárizem z okazji jego podróży duszpasterskiej do Chile.

01-08-2024

Oryginał w formacie PDF

Nie unikając kontrowersyjnych kwestii, hiszpański duchowny odpowiada na różne pytania dotyczące charakterystyki instytucji katolickiej, którą kieruje, obecnej w ponad 60 krajach i określanej przez niektóre sektory jako "hermetyczna i potężna". Podczas wizyty w tym kraju rozmawiał z El Mercurio o takich kwestiach, jak spadek liczby katolików, nadużycia w Kościele i jego prognozy na przyszłość.

Około 93 600 osób na całym świecie - z czego ponad 2 tysiące to księża - tworzy katolicką instytucję Opus Dei, której pełna nazwa brzmi Prałatura Świętego Krzyża i Opus Dei. W Chile ma ona 2700 członków między Arica i Punta Arenas, a także sympatyków i współpracowników, a jednym z jej głównych celów jest edukacja szkolna i uniwersytecka.

Założone w 1928 r. Opus Dei - które często nazywane jest "Dziełem" -

zaskakiwało w tamtym czasie głoszeniem, zwłaszcza w świecie świeckim, możliwości podążania za Ewangelią poprzez pracę i codzienne życie. Nowatorski charyzmat, który napędzał jego ekspansję na świecie, ale oznaczał także kontrowersje związane z rzekomą władzą i wpływem jego członków oraz jego możliwym "konserwatywnym" charakterem.

Fizyk i teolog - sugestywne połączenie - Fernando Ocáriz ma 79 lat i jest głową Opus Dei od stycznia 2017 roku. Urodzony w Paryżu (gdzie jego ojciec udał się na wygnanie po służbie w armii po stronie republikańskiej podczas hiszpańskiej wojny domowej) hiszpański ksiądz raczej nieśmiały z charakteru, ale musiał stawić czoła kluczowym wyzwaniom, takim jak zmiana statutu organizacji po decyzji papieża Franciszka w zeszłym roku. Ogłoszenie to wywołało komentarze

na temat możliwego "obniżenia rangi" Opus Dei w Kościele, które rozwija w tym wywiadzie. Prałat, jak jest nazywany w swojej instytucji, przebywa w Chile od czwartku i ma napięty harmonogram w Santiago i Viña del Mar. Spotka się z młodzieżą, rodzinami i naukowcami, odwiedzi dwie szkoły Fundacji Nocedal, w Bajos de Mena i La Pintana, a także Uniwersytet Andyjski.

W przededniu obchodów stulecia Opus Dei, a niedawno przybyły do Chile, jego najwyższy autorytet wskazuje, że "dobrym pomysłem jest dziękczynienie Bogu za otrzymane dary i święte życie tak wielu osób w ciągu tych stu lat; ubolewanie nad popełnionymi błędami i proszenie Go o pomoc na przyszłość, ponieważ bez Boga nic nie możemy zrobić".

**-Opus Dei jest często
charakteryzowane trzema
przymiotnikami: konserwatywne,**

potężne i hermetyczne. Dlaczego tak jest? Jakich przymiotników należałoby użyć, aby scharakteryzować Opus Dei i jego pracę?

-Każdy może mieć swoje własne opinie i powody do oceny rzeczywistości. Jeśli niektórzy ludzie postrzegają ją w ten sposób, to dlatego, że istnieje coś obiektywnego i/lub subiektywnego, co może powodować takie wrażenie. Sprawianie, by Dzieło było lepiej znane, jest po części zadaniem każdego z jego członków: żyć własnym powołaniem w autentyczny sposób. Jest to coś wielkiego i wspaniałego, choć rozumiem, że do jego głębokiego zrozumienia potrzebna jest perspektywa wiary. W każdym razie myślę, że po ludzku rzecz biorąc, ci, którzy znają Opus Dei z bliska, będą w stanie dostrzec normalnych ludzi, z cnotami i wadami. Chciałbym, abyśmy byli

znani jako radośni, prości i pogodni ludzie, spokojni, z którymi łatwo się zaprzyjaźnić, otwarci i wyrozumiali. Chciałbym również, aby doceniano różnorodność wiernych Opus Dei, a nie tylko tych nielicznych, którzy zyskują pewne publiczne znaczenie. Pokazałoby to, że każdy stara się żyć wiarą w pełni, żyjąc z własnymi wadami i starając się wykorzystać swoje talenty w służbie rodzinie, przyjacielom i społeczeństwu.

-Jak można zdefiniować wkład Opus Dei w życie Kościoła?

-Głównym zadaniem Opus Dei jest towarzyszenie świeckim (98% jego członków), aby stali się pierwszymi uczestnikami misji ewangelizacyjnej Kościoła pośród świata. Świeccy nie są zwykłymi odbiorcami lub drugorzędnymi aktorami, ale protagonistami ewangelizacji, którzy mogą nieść ciepło i przyjaźń Chrystusa tam, gdzie jest to

najbardziej potrzebne: do sal wykładowych, miast, boisk piłkarskich, szpitali, biur, rodzin, biednych i bogatych... do wszystkich. Jest to zadanie duchowego towarzyszenia, chrześcijańskiego ożywiania, które unika ingerowania w ich uzasadnione ziemskie wybory: ich działania w społeczeństwie, z ich sukcesami i błędami, będą ich odpowiedzialnością, a nie Kościoła czy Opus Dei. Przypisywanie Opus Dei inicjatyw politycznych, biznesowych czy społecznych realizowanych przez jego wiernych (oficjalna nazwa członków – przyp. tłumacza) byłoby klerykalizmem.

Wygnanie i jego konsekwencje

-Urodzony w 1944 roku na emigracji w Paryżu.

Przypominamy dziś tamte dramatyczne czasy w Europie, które Księdza rodzina przeżyła na wygnaniu we Francji. Czy to

doświadczenie odcisnęło na Księdzu jakieś piętno?

-Podczas hiszpańskiej wojny domowej mój ojciec służył w armii republikańskiej, co oznaczało, że pod koniec wojny musiał udać się na wygnanie do Paryża. Był wojskowym weterynarzem i początkowo zajmował się zwierzętami w cyrku. Wkrótce potem dostał pracę w laboratorium i mógł sprowadzić do siebie rodzinę. Dzięki Bogu, represje, których mój ojciec doświadczył kilka lat później po powrocie do Hiszpanii, były łagodne i mógł rozwijać się w dziedzinie badań nad biologią zwierząt. Ja natomiast byłem dzieckiem i przeżyłem to wszystko, nie zdając sobie z tego sprawy. Mimo to, być może refleksja nad tym doświadczeniem zaszczepiła mnie przeciwko uwodzeniu wszelkiego rodzaju przemocą i pokusie utożsamiania religii z pewnymi opcjami politycznymi.

-Wyjątkowe połączenie - najpierw fizyka, a potem teologia. Jakie aspekty fizyki oświeciły Księdza religijną drogę?

-Zarówno fizyka, jak i teologia są, każda na swój sposób, wiedzą o rzeczywistości: nie tylko nie są sprzeczne, ale wzajemnie się uzupełniają. Nie mogę powiedzieć, że studiowanie fizyki otworzyło mi oczy na rzeczywistość Boga, ponieważ byłem już wierzący z racji tradycji rodzinnej i osobistego przekonania. Ale spojrzenie na konkretną rzeczywistość fizyczną pomogło mi zobaczyć świat stworzony przez Boga w innym świetle.

-W młodości przebywał Ojciec ze świętym Josemarią Escrivą, założycielem Opus Dei. W tym codziennym kontakście, jakie jego cechy zwracały szczególną uwagę?

-Przybyłem do Rzymu w 1967 roku i mieszkałem w tym samym domu, co

on, aż do jego śmierci w 1975 roku, ale było nas około 200 osób. Mimo że było nas tak wielu, czułem się bardzo kochany, otoczony jego radością i uczuciem. Pewnego razu, w obecności wielu ludzi, zadał mi pytanie i natychmiast zdał sobie sprawę, że stawia mnie na baczność; nie dając mi czasu na odpowiedź, dodał poboczny komentarz, który sprawił, że moja odpowiedź stała się niepotrzebna. Takie drobne szczegóły powtarzały się codziennie. Przede wszystkim uderzyło mnie jego zjednoczenie z Bogiem, które przejawiało się, gdy słyszało się go przemawiającego podczas głoszenia kazań lub podczas spotkań rodzinnych. Od strony ludzkiej chciałbym podkreślić jego umiowanie wolności i dobry humor.

Papieskie instrukcje

-Papież Franciszek wezwał do „zabezpieczenia charyzmatu” Opus

Dei. Jak zdefiniować ten charyzmat?

-Opisałbym to jako poszukiwanie Boga, spotkanie z Bogiem i pomaganie wielu innym ludziom w tym spotkaniu, w zwykłym życiu, w pracy, w rodzinie, na ulicy. Według słów papieża Franciszka, chodzi o "szerzenia w świecie wezwania do świętości, poprzez uświęcenie pracy oraz zobowiązań rodzinnych i społecznych".

-Czy ten charyzmat, który został ukształtowany prawie 100 lat temu, powinien zostać poddany rewizji?

-W ciągu 100 lat społeczeństwo i Kościół bardzo ewoluowały, podobnie jak Opus Dei, ponieważ jest ich częścią. Nie jesteśmy obojętni na zjawiska takie jak globalizacja, podbój sfery publicznej przez kobiety, nowa dynamika zawodowa i rodzinna itp. Jak mawiał święty Josemaría, zmieniają się sposoby

działania i mówienia, ale istota, duch, pozostaje ten sam. Wiedza o tym, jak się zmieniać, w tym sensie, jest konieczna, aby być wiernym misji, ale każda zmiana musi być wzorowana na tym, co istotne, na tym jądrze, którego nie możemy zmienić, ponieważ, podobnie jak wszystkie charyzmaty, jest to dar od Boga.

-Czy nie była zaskoczeniem decyzja papieża Franciszka w sprawie struktury Opus Dei?

-Ojciec Święty uprzedził nas o motu proprio *Ad charisma tuendum*. Główne zmiany w tym dokumencie dotyczą aspektów strukturalnych i organizacyjnych, między innymi tego, że prałat nie będzie biskupem, ale nie dotyczą one misji ani istoty Opus Dei. Modyfikacja statutów jest odpowiedzią na prośbę papieża. Obecnie pracujemy nad tym z

Dykasterią ds. Duchowieństwa, w klimacie dialogu i zaufania.

- Niektórzy ludzie są zaskoczeni młodzieńczym charakterem niektórych powołań do Opus Dei. Czy na przykład 16-latkowie mogą swobodnie decydować o swoim powołaniu?

-Wolność jest warunkiem wstępnym każdego powołania. Dołączenie do Opus Dei jest możliwe dopiero w wieku 18 lat, wraz z osiągnięciem pełnoletności. Jeśli ktoś uważa, że ma powołanie, może rozpocząć proces rozeznawania, ale ze świadomością, że nie jest się jeszcze częścią Opus Dei i zawsze za wyraźną zgodą rodziców. Od momentu złożenia prośby o przyjęcie do Dzieła aż do ostatecznego włączenia, istnieje szereg etapów formacyjnych, które trwają co najmniej 6 lub 7 lat. Każdego roku osoba musi wyrazić chęć kontynuowania: nie jest to

proces automatyczny, ale taki, który wymaga osobistego rozeznania i wolności w bardzo głębokim znaczeniu.

"Działalność z zakresu formacji duchowej, którą Opus Dei promuje wśród młodych ludzi, przy zaangażowaniu ich rodziców, jest ziarnem, które pomaga im poznać i świadczyć o swojej wierze, kochać swoją rodzinę, przygotować się do bycia dobrymi profesjonalistami i obywatelami. Większość z nich odkrywa, że ich powołanie leży w małżeństwie, inni w świeckim celibacie; być może jeszcze inni wybierają kapłaństwo lub życie zakonne... Jak mówi Papież, zwracając się do młodych ludzi, jest to kwestia „odkrywanie siebie w świetle Boga i sprawienie rozkwitu swej istoty”".

Porażki i grzechy

-Watykan prosi teraz o coroczny raport na temat sytuacji Opus Dei, a nie co pięć lat, jak wcześniej. Czy ma to związek z potrzebą większej przejrzystości i kontroli?

-Ta zmiana częstotliwości jest konsekwencją zmiany dykasterii. Teraz bezpośrednim rozmówcą Opus Dei jest Dykasteria ds. Duchowieństwa, a w tej dykasterii raporty są dostarczane co roku, a nie co pięć lat, jak miało to miejsce w przypadku Dykasterii ds. biskupów. Niezależnie od tego, nie ma wątpliwości, że Kościół i Dzieło jako jego część, poprawia się w sposobie, w jaki informuje w jasny i zrozumiały sposób o najistotniejszych danych swojej działalności, a także o swoich motywacjach.

"Przejrzystość, dobrze rozumiana i dobrze stosowana, sprzyja zaufaniu, które, jak zauważono, zostało bardzo

zakwestionowane przez przypadki nadużyć. W związku z tym od 2013 roku Opus Dei posiada protokół ochrony nieletnich i osób wymagających szczególnej troski, który formalizuje środki ostrożności stosowane w Dziele od dziesięcioleci i uwzględnia najnowsze przepisy kościelne. Z drugiej strony pracujemy nad stworzeniem specjalnych kanałów pomocy i rozwiązywania problemów, aby przyjmować ludzi, którzy chcą być wysłuchani".

-Chociaż w mniejszym stopniu niż w przypadku innych instytucji, pojawiły się zarzuty nadużyć ze strony członków Opus Dei, również w Chile. Skierował Ksiądz słowa przeprosin za "błędy i grzechy członków Opus Dei". Jakie są te błędy i grzechy?

-Osobiste błędy i grzechy są znane każdemu. Zarazem nie można

ignorować faktu, że są ludzie, którzy należeli do Opus Dei lub byli w kontakcie z Dziełem i którzy zostali zranieni przez sposób działania lub widzieli, jak ich zaufanie do tych, którzy stali na czele lub byli w instytucji, zostało złamane. Biorąc pod uwagę, że celem Dzieła jest podążanie drogą świętości i spotkania z Chrystusem, myśl o tym, że są ludzie, którzy nie znaleźli szczęścia na tej drodze, sprawia mi osobisty ból i jest zaproszeniem do zdrowego zbadania, aby wykryć przyczyny, zobaczyć, jak naprawić każdą sytuację, zbadać, co można poprawić itp. Przyczyny tych ran mogą być bardzo różne. Najbardziej boli mnie to, że nie zawsze wiedzieliśmy, jak dobrze towarzyszyć ludziom w rozeznawaniu ich powołania, w towarzyszeniu duchowym lub w obliczu trudnej sytuacji rodzinnej lub osobistej.

-W dzisiejszych czasach istnieje wielkie zapotrzebowanie na to, aby dać więcej miejsca kobietom, które często były spychane na dalszy plan w historii. Jak rozumie to Opus Dei?

-Rzeczywiście, w ostatnich dziesięcioleciach kobiety poszerzały swoją przestrzeń w życiu publicznym, wzbogacając ją swoim niezastąpionym wkładem. W Kościele ich rola wzrosła na wszystkich poziomach, w tym na przykład na odpowiedzialnych stanowiskach w kurii watykańskiej. Od początku w Opus Dei kobiety zasiadały we władzach u boku świętego Josemarii i jego następców, i są autonomiczne w stosunku do mężczyzn w kierowaniu swymi apostołstwami. Wraz ze wzrostem obecności kobiet w zarządzaniu firmami lub instytucjami, coraz więcej kobiet z Opus Dei, podobnie jak inne kobiety, obejmuje

odpowiedzialne stanowiska i pięknie jest widzieć, w jakim stopniu ich służba może być użyteczna.

Chile i spadek liczby katolików

-Nasz kraj przechodzi zmiany w kwestiach religijnych. Badania pokazują znaczny spadek przynależności młodych ludzi do religii katolickiej. Czy powinniśmy zakładać, że katolicy stają się grupą mniejszościową?

-Nie mieszkam w Chile i dlatego nie znam dogłębnie sytuacji, ale odważyłbym się powiedzieć, że błędem byłoby okopywanie się, co jest naturalną reakcją, gdy znajdujemy się w mniejszości. Wręcz przeciwnie, jako uczniowie Jezusa Chrystusa powinniśmy odczuwać aspiracje, potrzeby i cierpienia wszystkich ludzi jako nasze własne i pracować ramie w ramie z innymi.

"Na przykład po huraganie spowodowanym kryzysem nadużyć wielu katolików obrało drogę towarzyszenia zranionym ludziom, a Kościół w Chile wprowadził środki zapobiegawcze i wspierające środowiska zaufania i wolności, które są niezbędne do odzyskania wigoru w społeczeństwie i które są kluczowe, aby te przestępstwa się nie powtórzyły. Kościół zraniony w swoich członkach może przekazywać Chrystusa i ma wiele do wniesienia: pomagać, współpracować, leczyć, bez szukania osobistych lub instytucjonalnych interesów lub pochopnych rozwiązań. To jest droga, którą według mnie obrał Kościół w Chile, droga do odzyskania wiarygodności, a przede wszystkim do zbliżenia wielu, wielu ludzi do Jezusa Chrystusa".

-Czy spadek powołań, którego doświadcza Kościół katolicki, dotyka również Opus Dei?

-W bardziej zsekularyzowanych krajach mamy te same trudności, co reszta Kościoła. W miejscach, gdzie Kościół się rozwija - myślę o Nigerii, Brazylii, Stanach Zjednoczonych - Opus Dei również rośnie. W szczególności wzrasta liczba świeckich mężczyzn i kobiet, którzy zainspirowani przez świętego Josemaríę poszukują świętości i są otwarci na założenie rodziny.

Z drugiej strony zmniejsza się liczba tych, którzy wybierają celibat, dar Boży, który jest dziś być może gorzej rozumiany, choć jest tak bardzo ubogacający dla Kościoła. Od pewnego czasu każdego roku umiera ponad tysiąc członków Opus Dei; mimo to, dzięki Bogu, odnotowuje się niewielki wzrost całkowitej liczby, chociaż w rzeczywistości kościelnej liczy się zjednoczenie z Bogiem, a nie liczby czy struktury.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/wywiad-z-
pralatem-bledem-katolikow-byloby-
okopywanie-sie/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/wywiad-z-pralatem-bledem-katolikow-byloby-okopywanie-sie/) (12-08-2025)